

# TYGODNIK W I L E Ń S K I

---

Ner 170.

---

Dnia 15 Września 1820 roku v. s.

---

## BITWA POD KULMEM

Sierpnia 30 roku 1813. Wyjątek z pamiętnika Polskiego oficera TADEUSZA B.....

---

Armatne kule przerzadzały szeregi, pękające pod końskimi nogami granaty mieszały szyki; 8 pólk lekko-konny na przodzie będący naywięcey ucierpiał. Za każdym wystrzałem padali ludzie i konie, przecie waleczni żołnierze zagrzani świetnym przykładem swego Pułkownika i oficerów, gdyby na musztrze stali oehoczo. Zginałby w tém miejscu cały pułk. żeby Jenerał *Corbinau* niecofnął nas z ognia dla oparcia się na nowo nieprzyjacielskiej ieździe, która tymczasem usiłowała z boku przedarć się we środek pozycyi. Lecz mężny opor nie mógł iak na chwilę oddalić naszą zgubę. Już prawe skrzydło nasze zwiiało się do środka; działa były wyrugowane z miejsc dogodnych. Odwaga nie-

przyiacieli połączona z siłą przewyższająca, zwyciężyły stałą uporczywość francuzkiej piechoty. Widząc niepodobieństwo utrzymania się dłużej Jenerał *Wandamme*, porzuciwszy w zamku ranionych i wozy, rozkazał artylleryi wyciągać na trakt peterwaldzki z przykryciem kawaleryi, mając zamiar z piechotą w wąwozach utrzymać natarczywość zwycięzców. Gdy już pierwszy oddział miał wstępować po między góry, odkryto razem ogień z wieżyczek pokrytych lasem. Z początku myśleliśmy, że to korpus *St-Cyra* przybyły nam na pomoc, który przez omyłkę mógł rozpocząć działania w tém miejscu. Ale wkrótce zniknęła pocieszająca nadzieja, gdy uyrzeliśmy liczne hufce Prusaków spuszczaiące się z gór oraz uszykowanych w wąwozach. Był to korpus pruskiego Jenerała *Kleysta*, który idąc od Drezna zwrócił z małej drogi przierzyniającej *Gayersberg* i przeszedłszy przez *Breitenau* i *Fürstenwald*, wpadł na wielki trakt peterwaldzki, którym *Wandamme* wkroczył do Czech, i tym sposobem oderznął go od Saxonii. Wtedy *Wandamme* widząc, że został ze wszystkich stron otoczony, stracił zupełnie przytomność, rozpacz ogarnęła umysł jego i męztwo zamieniła w szaleństwo: z obnażonemi piersiemi, bez kapelusza, z pałaszem w ręku, na śpienio-

nym koniu zjawił się przed woyskiem, i wyrzekłszy te okropne dla Francuzów słowa: (*Sauve qui peut:*) Ratuy się kto może! Rzucił się szukając śmierci między nieprzyjacielskie szeregi, i dostał się w niewolę.

W iednym momencie zniknęła karność i posłuszeństwo w woysku, rozprzęgły się szyki, nie zostało śladu dawnego porządku. Większa część piechoty rzuciła się w góry pokryte lasem, które dla wysokości i trudnego przeyscia niebyły zajęte przez nieprzyjaciela; drudzy złożyli broń i szli dobrowolnie w niewolę. Niektóre z konnych pułków chciały iść na przebóy. Z liczby tych ostatnich był 9 pułk lekko-konny, złożony z Flamandczyków, którym dowodził znany z męstwa i sztuki woienney, iak w polskiém tak i we francuzkiém woysku, Pułkownik *Fredro*. Przywykły na czele Polaków lancami torować sobie drogę, uderzył dzielny *Fredro* na mnóstwo nieprzyjaciół i okazawszy najsławniejszy przykład odwagi i poświęcenia się dla oyczyzny, niezwyjęziony, lecz przywalony został liczbą i wzięty w niewolę.

W tak smutném położeniu Pułkownik *Lubieński* uważając, iż piechota nasza tysiącami uchodziła w góry, niebędąc bynajmniey naciskaną, umyślił udać się tąż samą drogą w nadziei zebrania iakieykol-

wiek liczby i z tą oparć się w górach znalazłszy dogodną do tego pozycyą. Odkrywszy tedy niektórym oficerom swój zamiar, wąską ścieżką wprowadził pułk w skaliste góry pod gradem kul pruskiej piechoty usiłującej zastąpić nam drogę. Pieszko i po iednym, wlekąc za sobą konie włączili się ze skały na skałę, lub z większą jeszcze trudnością spuszczały się w przepaści. Bystre potoki i zwałone drzewa często zatrudniały nas w marszu; iednak po kilku godzinach wybraliśmy się na pole. Natychmiast Pułkownik *Lubieński* uszykowawszy regiment i zmierzając ku Pirnie kazał trąbić *appel*. Rozproszeni po całej okolicy żołnierze pojedynczo wychodzący z lasu, niewiedząc dokąd się mają udać, bez przewodnika i wodza złożyliby broń przed piérwszym nieprzyjacielskim patrolem. Postrzegłszy iednak pułk 8 lekko-konny w porządku przyzwoitym, wolnym krokiem idący ięli się doń skupiać; tak, że Pułkownik *Lubieński* był w stanie utworzyć z kawalerzystów kilka szwadronów. Którym przykładem zachęćeni oficerowie piechoty, utworzyli wnet kilka batalionów. Gdy więc w parę godzin wypadła lekka nieprzyjacielska jazda, już znalazła nas w porządku i gotowych do boiu. Z tym oddziałem Pułkownik *Lubieński* przykrywał reyteradę, i wysyłał

flankierów na wszystkie strony dla obrony pieszych żołnierzy, którzy kupami zbierali się i garnęli do oficerów, do zachodu słońca zebrał do kilku tysięcy zbroynych. Kilka Generalów między którymi się znajdował nasz General dywizyi *Corbinau* przyłączyli się do nas, lecz żaden z nich nie chciał się wtrącać do rozporządzeń Pułkownika *Lubieńskiego*, wołąc być raczey pod jego opieką i obroną. W takim porządku połączyliśmy się niedaleko Pirny z korpusem *Sent-Cyra*, który przybył nam na odsiecz. Wnocy do rozłożonych ognisk zbierali się ieszcze żołnierze, i na drugi dzień rachowano iuż do 10,000 ocalonych z korpusu *Wandama*, co uczyni niemal trzecią część liczby z którą weszliśmy do Czech. Później z oddziałem korpusu *Saint-Cyra* i dodaniem armat których my zastawiliśmy 70 pod Kulmem, utworzoną na nowo 1 korpus wielkiej armii pod dowdztwem Grafa *Lobau*.

Ocalenie tak wielkiej części rozbitego korpusu przypisać należy mężstwu i gorliwości Pułkownika *Lubieńskiego*. A chociaż po przegranej bitwie niebyło wzwyczajaiu nagradzać, iednak odgłos woyska, wyznanie samych Jeneralów oddające sprawiedliwość Pułkownikowi *Lubieńskiemu* dodały nowego blasku do chwały, którą się nieraz wprzódy był okrył ten waleczny

dowodzca. Tak świetny czyn ściągnął nawet uwagę wodza Francuzów, który wkrótce pominąwszy wielu Jeneralów, iego zarządzeniu poruczył brygadę.

(*Wyjątek z Ruskiego Inwalida Ner 278 r. 1819.*)

---

*Wniesienie do sądu prośby od JW. TYZENHAUZA Podskarbiego nadwornego Litt. o danie z przyzwoitym wymiarem czasu na odpowiedź produktowi instygatorskiemu żadanego; a sprawie potrzebnego.*

Naycelnieysze w nayprzezornieyszych kraiach prawodawstwa, różne sporom obywatelskim przepisując i określając ustawy, nigdy mniej czasu nad potrzebę do odpowiedzi w ich sprawach niezłożyły.

Niemasz prawa któreby ścisłało obywatela tamowaniem mu do dostateczney explikacyi czasu, owszem kardynałne Xięstwa Litt. prawo Statut; w Europie wielbiony, od prawodawców naśladowany, od obywatelów litewskich ezczony, a od Juryzdykcyi teyże prowincyi we wszystkich sądach za prawidło brany, pisze w art. 54 z roz. 4, iż sąd ma się strony spytać: ieśli nie ma czego do doniesienia.

Nieść więc prośby do sądu na fundamencie prawa; do natury kwestyi czyli prośby przystosowanego, iest to czytać ofiarę prawu, a hold Juryzdykcyi.

Mówić o wzgląd sprawiedliwy, i przezeń o zamiar czasu, (który iest zwykłym w powszechności od Juryzdykcyi dobrodzieystwem) iest to niepoehlebiać nadziei i życzeniu skutku *Lex pars optima civium spei.*

Z tych generalnych maxym o nieścieśnionej przez prawo czasu dla Litygantów sferze, zwraca się explikacya do szczególnego niniejszey kwestyi przypadku, a raczey do prośby o przyzwoity na przygotowanie się w niey czasu zamiar według następujących o tę indulgencją dowodów.

Konstytucya Seymu ostatniego ustanowiła tę extra Kommissyą; i dziełu iey czas przez dwa lata do następnego Seymu zamierzyła.

Kommissya przeszła skarbowa względem roztrząśnienia iey czynności niniejszey extra Kommissyi poddana, była i iest dependującą od zawołania, było i iest mocą tego sądu zakazać i pociągnąć do sprawy sądowi podległych, ale być powinno iego sprawiedliwości i dyskrecyi obowiązkiem; tyle dać do odpowiedzi czasu, ile go interes wyciąga.

Nie może być sprawiedliwiej proporcya zachowana, iak z czasu; wiele go JW. Instygator na wyszukanie przyczyn do sprawy potrzebował i użył.

Do daty przeszley sądów kadencyi mię-

dzy ordynaryiney Kommissyi kadencyami złożoney; rok i kilka miesięcy upłynęło; iak JW. Instygator miiający Kommissyą, a czuły nazbyt na nękanie Podskarbiego Nadwor. prześladowca; pobudzał extra Kommissyą do roztrząsania aktów od nastania Kommissyi; szukając w nich: izali czego do obiekyi nie znajdzie; iakby mu za kwity konstytucyine Kommissyi czyli osobom ie składającym służące; przestępować wolno było.

Nie naznaczyło prawo tak wysokiey in anteaetus przed zakwitowaniem kwerendy, która arbitralności pracujących poszła na ofiarę, z niey iednak co tylko cień zarzutu do Podskarbiego Nadwornego natężonym staraniem i tłumaczeniem przykierować mogło, JW. Instygator wziął przed się do popierania, niebacząc że Konstytucya tę extra Kommissyą naznaczającą; kwitów Konstytucyinych nie poruszyła, i tylko rachunek z pięciu rat ostatniemu seymowi podanych z przyczyn na ówczas tę legiślacyą wzburzających: ni nieyszey extra Kommissyi poddała.

Jeśli JW. Instygatorowi prawo tak wyraźne względem pięciu rat czyli z nich rachunku na seymie z dawanego obojętnym (którym nie iest) zdawało się, powinien był zapytać rady moc iedyną tłumaczenia praw mającey,



Lecz JW. Instygator i tłumaczenia prawa, i arbitralną nad prawo prozekucyą, a zatym vim legislativam sobie przywłaszczywszy, wyszedł za obręby Konst. szukał pod pretextem dla skarbu, czego on nie zgubił, a nic nie wynalazłszy, iakie mógł za pomocą intrýgi zgromadziwszy pretexta, przyniósł ie napasnym zbiorem do sądu, i o przywołanie w wieczor aktoratu z Podskarbin Nadw. dwóma dniami przed kaden. Sbrową żądał; dwa dni wówczas, gdy się ukazały zgola na zakroy sprawy przez niego koncypowaney niewystarczającemi; sądy na czas po kadencyi zalimitowane do dnia 15 Januar. 1782 r. które według świadectwa protokołu w dniu 23 Januar. za zebraniem się kompletu gdy zaczęte były, a po kilku odwołanych sessyach w prędki progress poszły, JW. Podskarbi Nadw. w sprawie do siebie iednego obróconey, przedsięwziął iść w niey przyzwoitémi stopniami akcessoriów, do natury sprawy ściągających się.

Tandem JW. Podskarbi Nadw. z przyczyn go przymuszających (które w odeszłym na tey kadencyi akcessorium sądowi drukiem przekładał) dopuścił siebie kondemnować, a zaś JW. Instygator pryncypalnemi z produktu i repliki iednostronney zagaił ie przez kilka sessyy kontrowersyami, chcąc w niestawaniu Aktora pryncypalne-

go; na niego dekretu w dwóch podanych do sądu sprawach; iako to o decessa skarbowe i o cła iedynie na Podskarbiu Nadw. mimo dalszych obywatelów, mimo JWW. Kommissarzów w lat kilka ścigane.

Odeszła tamta sprawa na dopuszczeniu sprawiedliwym sądu wyrokiem kontumacyi, i zabięła JW. Instygatora preten-sya uchyloną została.

Gdyby zaś naówczas JW. Instygator w przedsięwzięty przez się proceder złączył wszystkie sprawy, iak ie na teraznieyszej zmultiplikował i stłoczył kadencyi, nie byłoby naówczas kondemnaty i sprawa tak przeciągła (iak się teraz pokazuje) na limicie pozostałaby.

Na teraznieyszej reassumpcyi kiedy Najiaśnieysza extra Kommissya sądy swe przedsięwzięła, do stawania w nich na piérwszey sessyi z wynikłych okoliczności przekładał Podskarbi Nadwor. explikacyą i autentyczną dedukcyą, lecz ani iedna według zaczęcia sądów poobiednia favore iego sprawiedliwego żądania, dla cyrkumstancyi mu zdarzoney; nie odwołana sessya, zaczął się wraz na niey Instygatorski produkt, i najmnieysza Podskarbiemu nie wyświadczona folga.

Przypomina o tym z winnym respektem Podskarbi Nadw. iż gdy sąd dla powszechnie żalowaney choroby iednego

z pomiędzy JWW. Kommissarzów wako-  
wał, JW. Podskarbi zabiegając przyszłym  
podczas mającey się rozpocząć sprawy na-  
trętnościom, na wizycie u JW. Prezyden-  
ta prosił go: aby mógł wiedzieć iaka i o  
co na terażniejszey sądów reassumpcyi  
sprawa z nim będzie.

JW. Prezydent odpowiedziawszy Pod-  
skarbiemu w słowach: *alboż nie wie iaka na  
przeszley kadencyi była z nim sprawa*, da-  
wszy mu w rozumienie, że taż sama bę-  
dzie; proszącemu o nakaz wczesney kom-  
munikacyi produktu, obiecał tę satysfakcyą.

Jakoż zdobiącą szacowny charakter ie-  
go rzetelnością JPanu Plenipotentowi skar-  
bowemu, aby wczesnie komunikował  
przedsięwzięty w sprawie nowy produkt  
zalecił, który nie wyśpieszywszy go z pra-  
cowitych wynalazków w tak wielu spra-  
wach razem układany, nie oddał go wcze-  
śniej iak podczas rozpoczęcia głosem tegoż  
produktu, który częściami w arkuszach  
sądowi podawał, iak mu go na pułcztér-  
nasta arkusza w druku rozwiedzionego;  
drukarnia dzień i noc pracując dostarczyć  
mogła.

Takowy produkt do sprawy 19 Junia  
po obiedzie zaczętey śpiesznie przez kilka  
sessyy odbyto, Podskarbi zaś Nadworny  
zaledwo u tegoż JP. Plenipotentu exem-  
plarz ieden dla siebie w wigilią kończące-

go się produktu dostał, i gdyby częściami go wydawanego miał doszła siebie komunikacją, bez odebrania zupełnego; nie ułożyłby systemma generalnego w sprawie; do rozpoczęcia odpowiedzi, co sąd i znaiomi dzieł Juryzdycznych dostatecznie znaią Jurisperytowie.

Przeciw temu produktowi bez przystosowania kategoriów (do którego one z pomiędzy wyrażonych na czele rzeczzonego produktu aktorów należą) in confuso podanemu, a wszystkiemi zarzuty do JW. Podskarbiego Nadwor. prześladowaniu wytkniętego zwróconemu, podał Podskarbi Nadw. akessoryińą explikacją o zregulowanie onego.

Lecz zdawała się sądowi trudna in accessorio tej kwestyi discernencya, kazało Podskarbiemu aby na produkt odpowiadał; więc on zabieraiący się do zrozumienia zawilności Instygatorskiego produktu i nań odpisu; o wymiar czasu przyzwoitego, prosił JW. Prezydenta.

Rezolucya mu na to wstrzymana, acz do ustępu, z którego w pułtory godziny odwołane sądy przez zaszła około południa in hoc obiecto rezolucyą, która przybita do drzwi z Daryuszu extra Kommissyi sądowych; zamierzaiąca strohom czas od momentu iey zadeklarowania przez pułpiąta dnia do 24 Junii.

Względem tak krótkiego nie do proporcji obiekcyów i gotowania się na nie zamierzania czasu, następna o zyskanie względniejszey indulgencji rzecz wywiązuie explikacya.

JW. Instygator przy pracy pięciu JW. Kommissarzów, Regentów, Kassyera i Kontrolera; pod niemi liczych skrybentów, dopięroź wszystkich Officyantów celnych, lepił corpus produktu anteaktowemi, postaktowemi zgola do extra Kommissyi nie należącemi i wiele zakrętnemi zarażając go inwolucyami; in confusozatym sporządzwszy, nie wytknął kwestyi do różnych Aktorów z natury zarzutów (do kogo dla zyskania od niego odpowiedzi stosują się) cały zatym tłum inwektyw obrócił do Podskarbiego Nadwor.

A możeż on w tak krótkim wyznaczeniu czasu dostateczną przysposobić z siebie odpowiedź na obiekcyę pultoraroczną pracą przeciw sobie gotowane; naciągnione i nagle zarzucone.

Daie się słyszeć JW. Instygator, że Podskarbi Nadw. zna sprawę; więc ułatwić może na nią rezolucyą.

Przyznaie się Podskarbi Nadwor. że zna tę sprawę (kalumniami napelnioną) w generalności co do zarzutów iednych, krzywo, a drugich fortelnie, wszystkich zaś napaśnie do niego aplikowanych.

Ale czy dosyć do tyła ogulney znaomości na odpowiedź w sądzie; iuryzdycznym sposobem i na wyszczególnienie re-torsio-w w sprawie, która bez sprawy w sąd jest przypuszczona, i do sądzenia czyli do gloszenia potwarzy przedsięwzięta.

Znał wszakże JW. Instygator też sprawę, kiedy względem niey nieprzyjazne Podskarbiemu i na seymie dały się słyszeć zarzuty.

A przecie gdy extra Kommissya ustanowiona nie znalazła w nich prawdy, przeszło blisko pułtora roka czasu nad wynalazkiem pretensyów i zbiorem ich do produktu oraz układem onego.

Zkądże ta JW. Instygatorowi perswazy: że ponieważ Podskarbi zna sprawę; w niey na tylo zmyślonych i naciągnionych zarzutów w kilku dniach ma wygotować odpowiedź, których na samą nayspilniejszy wydrukowanie reproductu nie wystarczy, kiedy Instygatorski produkt dwa tygodnie z gurą drukowany, a nań reppozycja i pracy większey i obszérniejszego odpisu wyciąga, ponieważ w nim i zarzuty przeciwne, i rezolucyą na nie ogarnąć musi. *Ad impossibilia nemo obligatur.*

Zna JW. Podskarbi Nadw. (iako *non ignarus legum* i historyi krajowey) że wezwane w produkcie Instygatorskim prawa, są extra casum sprawy użyte, bo do prze-

ciwnych podatkowaniu do poścignionych in actu konfiskat, do gwałtownych zaborców podczas rozruchów krajowych, bo naywięcey z koronnych konstytucyi zliczone, ad obiectum sprawy z Kommissyą udzielne prawo i przeistoczony rygor, oraz windykowanie decessów na paręcznikach non in triplici niepewnego ścigania bonificatione ubezpieczone mającą.

Ale czyż nie trzeba tych konstytucyi na tłum zebranych przeczytać, przeskakiwane punkta, krzywe sensu tłumaczenie wytknąć, a z myślą i słowy w rzetelnym ich tłumaczeniu skombinować, i sądowi wiernie przełożyć.

Zna Podskarbi: że deces na Officyantach skarbowi zawinionych, przez nich in assistentia paręczników zapłacony być powinien.

Ale gdy na niego krzywo do siebie zwróconego ma odpowiadać, nietrzebaż tu weyść w szczegulne rachunki z Officyantami przez Kommissyą przeciw Podskarbiemu czynione, nieprzestając na przeświadczeniu, że ta pretensya ogulnością swą do Podskar. Nadw. nie należy?

Zna Podskarbi Nadw. że cełł od towarów ściągac wolno w ich przeprowadzaniu, ale nie w lat kilka. Że takowa wexacya przeciwko prawu, przeciw polityce, przeciw wszelkim konsekwencyom na zamie-

szanie i strwożenie tym przykładem obywatelów jest od JW. Instygatora przemyślona.

Ale gdy do Podskarbiego in genere zastosowana pretensya, a nietrzebaż mu in specie iey (to jest: czy od zakwitowania, czyli z przed zakwitowania likwidowana ta wielość towarów) skombinować? Nie trzebaż zayrzeć w registra celne, co było o odeclonym, a co nie było.

Izaliż nie trzeba zasięgnąć kombinacją z iakich towarów pochodzi ta obiekcyja, i do którego fundum, a zatym do którego aktorstwa ex ratione possessyi fundorum, czyli względem ewikcyi ich i odpowiedzi ma być zwrócona.

Dopieroż nie trzebaż mu szukać dystynkcyi, które towary były Podskarbińskie, które Bekich przez konsekwencyą co weszło do manufaktur, co do Kantoru Kommercyalnego przy nich zabranego, a co do ekonomiców bez rozrachunku i umiarkowania depossydowanych z zaborem wszystkich remanentów, a zatym towarów wicinami sprowadzanych?

Zna Podskarbi Nadw. że pretensya do cell królewskich o nieprzypłatkę z nich trzeciej części expensów, jest żadną materją, bo Podskarbi cła królewskie przez się administrował, nie winien z ich expensów kalkulacyi.



Ale nie trzebaż mu zayrzeć od zakwitowania, lub z przed zakwitowania takowej kompendiowaney summy. Nie trzebaż w tym celu roztrzaskać mu rachunki skarbowe, wydystyngwować, i zlikwidować expensy do źródła cell skarbowych spływające.

Zna Podskarbi Nadw. że rachunek na seym od Kommissyi, samych tylko Kommissarzów podpisami sporządzony realnie i zupełnie bez myłki ani w szelągu między perceptami i expensami, jest skombinowany.

Ale kiedy JW. Instygator szykanów nie szkod skarbowych szukając, rozbił go na pulrocza, i o decess z iednego pulrocza obwinia, który w 2gim pulroczu zrównaną dowodzi perceptę, a nie iestże to zabawna praca w przedsięwziętej wyexplikować się *ex singularibus* odpowiedzi, poprzedzając czyniąc kwerendę registrów czyli Summaryuszów pięćioratnych, one z Dyaryuszami Kommissyi, kadencyinemi ich kalkulacyami, i rachunkiem seymowym kombinować, aby napaśną próżnego zarzutu uczynić demonstracją.

Zna Podskarbi Nadw. że zarzuty *ex anteactis* sprawą w tym sądzie być niepowinny.

Ale czy mu mimo kwit konstytucyiny, mimo rezolucją rady granicę roztrząsania

extra kommissyjnego od zakwitowania zakładające wdać się w kwerendy anteactorum, i zadawać sobie prace, a przedłużyć produkt, i nad obiektem niesłusznie wciąganej tej materyi rozwodzić się?

I nie iestże to obojętność dla niego myślą, pracą, i zabawą, któremu sąd przyzwolicie poprzedzającym głosem wnoszoney, praecise ex accessorio żądanej, niezadeklarował excepcyi.

Zna Podskarbi Nadw. że P. Zdzitowiecki kiedy zawinił, albo JW. Podskarbi W. z podpisaniem instrumentu, albo JP. Regent Zawistowski z niedopilnowania, czyli zatracenia paręki, albo JWW. Kommissarze z nowego utwierdzenia go na superintendecyi przy kassowaniu cnotliwych Officyantów krzywdzącego, i z paręki wysłużnionego utrzymujący; odpowiedzieć powinni.

Ale kiedy pretensya o decess na Zdzitowieckim; zwykłym napaści narzutem, do Podskarbiego zwrócona. Nie trzebaż mu zayrzeć w kalkulacye Zdzitowieckiego, w obiekt decessów, z kąd one i do wielu wyniknęły.

Zna Podskarbi Nadw. że zadawanie mu prywaty w kreowaniu Officyantów dla szykanu niegodziwa i przeciw wewnętrznemu zarzucającego przekonaniu było wexacyą, a nayprzeciwniey przeciw Podskarbiemu

o tym kreowaniu rozumiejąc, ściąga się ono do Kommissyi, w której mocy iest akceptacya.

Ale kiedy nihil intentatum relinquendo JW. Instygator iedynie odpowiednim na wszystko chce mieć JW. Podskarbiego Nadwor. a nie trzebaż mu zayrzeć w Dyaryusze i Protokuly, iakie przed zakwitowaniem, a iakie po zakwitowaniu, za czyiego zasiadania, za czyiey nominacyi, i za czyiego z strony JW. Kommissarzów przyimowania były te kreacye?

(*Dokończenie nastąpi.*)

---

### UWAGI NAD ARTYKULEM.

*Pierwsze wystawienie dzieł sztuk pięknych w cesarskim Uniwersytecie wileńskim, umieszczonym w Dzienniku wileńskim T. II. N. 3 str. 360 i nast.*

Czytając krótki ten opis zawiązania się i wzrostu sztuk pięknych, iakoteż rejestr dołączony robót uczniów przykladających się do rysunków, malarstwa i sztycharstwa; napadłem na niektóre uchybienia i pomyłki, co mnie przywiodło do wytknięcia ich w niniejszém piśmie. Naywiększą prawdą, że Czechowicz rodak nasz policzony iest do malarzów pierwszego rzędu, że Smuglewicz słynął ze swych dzieł za gra-

nicą, a późniéy w krainie że był piérwszym Profesorem rysunków i malarstwa w Uniwersytecie wileńskim: lecz że do śmierci iego rysowali ze sztychów, jest grubą pomyłką autora opisu, owszem za życia Smuglewicza, prócz lekcyi zwyczajnéy dawanéy co dzień, uczniowie w wieczornej porze przy lampie pod przewodnictwem iego rysowali z popiersi: po wyjeździe Profesora do Peterzburga zaniedbano wprawdzie tego, iednakże za powrótem jeżeli nie przy świetle od lampy, to przy dzienném odnowiono też same ćwiczenia. Czuł aż nadto Smuglewicz konieczną potrzebę rysowania nietylko z popiersi i figur gipsowych, lecz i z natury, to jest z człeka nagiego: i nieraz się dał słyszeć swym ucznióm, że doskonałym, ani rysownikiem ani malarzem być nie można bez podobnéy wprawy. Życząc więc udoskonalic ich, starał się w czasie swoich nawet cierpień z choroby pochodzących, wprowadzić we zwyczaj tak rysowanie z figur *antycznych*, iako też z natury. Ale trudność w owych czasach dostania piérwszych, przesąd w użyciu do robót rysunkowych nago rozebranego człowieka, niedogodność w oświeceniu sali, nie dozwoliły mu, rzeczy nieodbicie potrzebnej doskonalącym się w tych sztukach dostarczyć. Przy takich atoli niedostatkach potrafił ukształcić znaiomych już z pęzla:

*Damela, Borowskiego, Bilkiewicza.* Januszewicz nawet z największą dokładnością robiący kopie, nie mało Smuglewiczowi (iako sam wyznaie) winien. Pierwsi dwaj, są w stanie malowania oryginalnie rzeczy historycznych: a chociaż ich roboty obok doskonałych Artystów stawiane być nie mogą, i zdają się mieć pożyczoną niedbałość ostatnich czasów (\*) swego nauczyciela, iednakże w obecnych okolicznościach nikt ich ieszcze z rodaków nieprzewyższył. Za prawdziwego zatém założyciela rysunków i malarstwa, Smuglewicza mieć należy, on to zaszczerpił gust w tey prowincyi do tych sztuk, on był

---

(\*) Smuglewicz ostatnich lat swego życia, mając osłabioną przez wiek, i ciągle cierpienia pamięć, a rękę trzęsącą się nie zawsze posłuszną iego woli, często z mnieyszą poprawnością wykonywał swe dzieła; lecz i w tym razie zawsze się okazuje odznaczający iego talent, tak dalece, że największe kompozycye bez użycia wzorów z natury, lub antyków, w kształcie i anatomii figur niechybiająco malował. Co dowodzi największey zności rysunków, i rzadkiey pamięci wszystkich części ciała i ich położenia. Są niektórzy niezważający na tę okoliczność, a może i zazdroszczący iego sławie powziętey słusznie za granicą, i u swych rodaków, co mu odmawiaią doskonałości twierdząc, że zawsze tak nied-

w stanie postawić je na stopniu doskonałości, żeby wszystkie stosowne potrzeby załatwiono, a śmierć zamysłaiącemu wzniesć tę szkołę, ostateczney tamy niepołożyła. Po nim rysowali tylko z kopersztychów pod dozorem *Rustema* aż do roku 1810, w którym to czasie *J. Saunders Anglik* przybywszy tu z Peterzburga, otrzymał katedrę sztuk pięknych, i sztycharstwa. Dawaniem lekcyj praktycznych sztycharstwa, uspasabiał uczniów do tej sztuki, wielu z nich korzyść nie małą odniosło, a między innemi Szukiewicz i piętnastoletni Galimski, okazując naywiększą zdatność,

---

bałe malował; lecz się przekonałem, że niesprawiedliwie: bo na zhcie tego mniemania dosyc jest posłać ich do kościoła Bazyljanów przed ostrą bramą; i Pana Jezusa na Antokolu, a na zawstydzenie swoje znajdą w pierwszym (prócz innych jego ręki) obraz po lewey stronie ołtarza wielkiego w końcu, Sgo Onufrego, w drugim podobnież po lewey Sgo Ignacego z Jezuitami, oba doskonale wydane. Komu by się zaś wydarzyła zręczność być w maiątku *Dobrowlanach* Grafa *Gintera*, tam uyrzy kilka sztuk w Rzymie ieszcze przez *Smuglewicza* robionych, między zaś temi głowa z natury Polaka pielgrzyma z zadziwiającą dokładnością i poprawnością odmalowana.

pierwszy do sztychowania widoków, drugi do liter, dosyć wielki uczynili byli postęp, ale oba zbyt wczesnie z niemalą szkodą dla sztuki z tego świata zeszedli. Inni doskonaląc się wiele po sobie obiecują. Kizling i Podoliński sprostają w czasie zagranicznym. Ostatni pracując ciągle odsztychował z obrazu Lanfranka, Śmierć Abła, wielkości znakomitej, i wiele portrecików, winietek do dzieł, i. t. d. Teraz zatrudnia się robieniem widoków Kamieńca-Podolskiego. Odbywając zaś lekcye teoryczne, wpaiał ucznióm gust piękności wykazując, to na gipsach antycznych, to na sztychach mistrzów doskonałych, co było przyczyną zaniechania karykaturności wprowadzonej od niedouczonej Artystów. I mniey już od czasu do czasu widać kalcetwa w rysunkach uczniów. Lecz jedną z największych przysług jego jest ta: że potrafił wybić im z głowy śmieszne, i szkodliwe w doskonaleniu się uprzedzenie: że co nie jest według nich śmiało, czyli prędko, a zatem z niewielką uwagą zrobione, to nie może się nazywać piękném. Owszem dowiódł niejednokrotnie, że konieczną potrzebą jest zastanowienie się z wielką uwagą i pilne wyglądzenie pierwszych zarysów. Krótko mówiąc, zaszczerpiał w nich gust piękności, i ile można udoskonalił. W roku 1811 za poradą J. Saundersa

wznowiono rysowanie, w wieczor przy lampie, z gipsów antycznych darowanych Uniwersytetowi tutejszemu przez Xięcia Adama Czartoryskiego Kuratora, a potem w takiejże porze z natury. Sanders to pokazał, iż obrazy w Kościele S. Katarzyny, Wizytek, S. Jakóba, malarzom naszym przed przybyciem jego prawie nieznaione, pęzlem doskonałego Czechowicza malowane, mogą się równać z dziełami sławnych artystów zagranicznych (\*). Przed dwóma laty wyjazd jego za granicę, dał się uczuć przykładającym się do tych sztuk....

Zgadzam się na to co opisujący pierwsze wystawienie dzieł sztuk pięknych,

---

(\*) Czechowicz nim rozpoczął malować iaki obraz, miał we zwyczaju po zrobieniu *eskisu* stosownego, każdą część ciała wprzód zrysować na papierze z natury, a potem ją umieszczać w swych dziełach. Wielki zbiór takich rysunków znajduje się u *Gaspra Borowskiego* nauczyciela w Gimnazjum białostockim, między którymi znalazłem wiele co są częścią obrazów kościelnych ręki Czechowicza. Blisko sta sztuk *eskisów* z rzeczy świętych oryginalnie rysowanych przez Czechowicza oglądałem u *Grafa Gintera* znawcy sztuk pięknych, które są na kolorowym papierze nakleione, i złożone w książkę.



na str. 561 powiada. „Nie w tym ono celu iest uczynione, ażeby znawcy o talencie i o usposobieniu uczniów sąd swój dawali: gdyż to są początki gdzie żadnego prawie ieszcze talentu nie ma, a który za usposobieniem się zupełném może odkryć. Właściwy zaś cel wystawienia robot przykładających się do tych sztuk iest ten, aby mogący upatrywać wady wytknęli ie; przez co się zapobieży iż podobnych drugi raz niepopelnia, i większey uwagi w swych robotach dokładać będą; nad to: przez wytknięcie błędów tak w naukach, iako i w sztukach przychodzi się w nich do naywiększey doskonałości; rzadko zaś człowiek sam iest zdolny postrzedz ie we własnych dziełach, w czém innych przestrogi są mu barzo skuteczne: gust nawet sam w widzach się nie wzniesie, skoro znający dobrze te przedmioty nie okaże uchybienia, i piękności w niedoyrzałych tych płodach; bo częstokroć gładkość roboty nieświadomym bardziey się podoba niż doskonałość. „W tymże opisie, mamy daley: „ażeby zwrócić uwagę ludzi oświeconych na potrzebę zachęcenia zdatnych młodzieńców.“ Naywiększy zapalaiki tu teysza młodź okazuje do tych sztuk pięknych niezachęcenia, lecz doskonałych antyków, i urządzenia szkoły na wzór zagranicznych potrzebuie: co Uniwersytet

po części już przyprowadza do skutku.

W przyłączonym rejestrze robot do wspomnionego opisu, nie znajdując żadnych postrzeżeń co do uchybień i dokładności, a mając je za konieczne, postanowiłem, oszacowawszy wprzód niektóre dać ile możliwości właściwe i bezstronne o nich wyobrażenie. Nim jednak przystąpię do tego, muszę powiedzieć czego właściwie potrzeba do sądzenia o sztukach tego rodzaju, iżby każdy widział prawidłami jakich się trzymano. Naprzód wiadomość proporcji rzeczy wydanych tak rysunkiem, iako i rzeźbą, która łatwiej dać się uczuć niż opisać: iednakże zastosowanie części do całości, i pomiędzy sobą, uwaga na ich kształt w dziełach doskonałych, a nadewszystko wpatrywanie się w naturę dobrze organizowaną, przedstawiają nam pewne prawidła, których się trzymać mamy. Powtóre: znajomość kształtu, wielkości, miejsca, i stosunku muszkułów żył, kości w istotach żyjących, do czego pomocną jest anatomia: prócz tego, w rysunku pamięć cieniów ogólnych znajdujących się na rzeczach, iako też szczególnych na ich częściach, ich rozległość, moc, i stosunek iednych do drugich: w czém nierównie sąd trudniejszy jest niż w innych sztukach pięknych, i temu tylko, kto ciągle w tym przedmiocie pracuje

przyzwoity. Potrzebie: w rzeczach historycznych należy mieć uwagę na położenia i gesta w figurach, iako też na wyrażenia w twarzach; do czego nietylko historyi, lecz nadto ieszcze passy ludzkich a nadewszystko w tych passyach różne poruszenia w częściach ciała, twarzy, iako to: rąk, nog, oczu, ust, brwi, czoła nieodbicie iest potrzebna wiadomość: a z tego wszystkiego Rysownik, Malarz, i Skulptor wybiera moment najmocniey umysł poruszający, i stosuje do swego dzieła.

(*Dokończenie obeymujące krytykę wystawionych robot, w następnym Numerze*).

---

## DUMANIA NOCNE ATENCZYKA.

*Wczasie gdy Filip zagarnął Ateny.*

O przyjemne uczucie! o dumania bóstwo!

Które w sercach śmiertelnych wrażeń rodzisz mnóstwo!

Jak cię mam wyobrazić, w iakięy szukać stronie,

Czy iak milczące bóstwo w grobowey oponie,

Czyli iak lekką marę lub groźną boginie?

Twa moc nam lży wyciska; lecz lża słodko płynie.

Ty podnosisz człowieka nad ziemskie krainy,

Zbliżając do istności co niema przyczyny.

Tu sam siebie poznaie, przed Boga obliczem

Jak iest marną istotą, albo iak iest niczem. |

Tu ręką cudotworną serce swe odmyka,  
Swą nikiemność, i wielkość natury przenika.

Noc ponura, noc straszna panuje na niebie:  
Wsparty na rdzawym berle milczy pan w Erebie.  
Na przestrzeni gdzie widzę ziomek ległych groby,  
Już mrok czarny zwiastuje czas północney doby.  
Ukrył się napół xiężyc bladawy za chmurę,  
Noc okropność rozlała na całą naturę.  
Cmy czarne przebiegają na Eura ramionach,  
Szumi wicher szalony po starych iasionach,  
Strmień by strasznieyszemi uczynić te chwile,  
Jednostayne roznosi skargi po mogile.  
Z głuchym i strasznym szumem tocząc się przez błonie.  
Tu córa wyobraźni w żalobney zasłonie,  
Głowę trzyma spuszczoną na stare grobowce,  
Tu gdzieniegdzie się larwy snują przez manówce.  
Znużony i zbłąkany pytam o schronienie,  
Ale bóstwo ku niebu podniosłszy weyrzenie.  
„Tam rzecze, tam bezpieczną mieć możesz uchronę!“  
Tu twarz iey zaiśniała przez grubą zasłonę.  
Na te wyrazy boskim przeięty urokiem,  
Siadłem pod starym dębem w milczeniu głębokiém.  
Tysiąc się wyobrażeń snuło w moiej myśli,  
Tysiąc nowych strasznieyszych, boiaźń we mnie kryśli.  
Widziałem los wszystkiego, marność tego świata,  
Widziałem iako szczęście przemiia, ulata....  
„Tu rzekłem gdzie ta cichość panuje ponura,  
Zywiona blaskiem słońca iasniała natura;  
Tu się na tych dolinach pomiędzy iasiony,  
Arfy, liry, i cytry rozlegały tony:

Tu gdzie odgłosy szczęścia i radości brzmiały,  
Rozszerzyły się gołe pustynie i skały;  
Wicher szumi, druzgocąc zielone dąbrowy;  
Po rospadlinach ięczą puhacze i sowy.  
Tym sposobem i szczęście na świata przestrzeni,  
Jaśnieje, ćmi się, gaśnie, i w rozpacz się mieni.  
Któż przewidział, któż myślił o tej straszney dobie,  
W której potężny naród, postrach w całym globie,  
Miał ledz ze szczytu chwały w bezdenne przepaści,  
Zniósłszy tyle nawalnic, klęsk mordów, napaści?

Tam jest Wszechmocny Stwórca nie mający granic;  
Gardzę dziś marnym światem i wszystko mam zanic.  
Tam jest cel moich życzeń, wpośród duchów grona,  
Tam kara zbrodniom, nędznym chwała przeznaczona.  
Przydzie ta straszna chwila gdy wśród maiestatu,  
Gromami straszny Jowisz ukaze się światu!...

Tu zamilkłem okropność zdięła umysł cały,  
Usłyszałem chrzęst broni, wichry zaszumiały.  
Jęk w ziemi dał się uczuć, wnet głuche milczenie  
Obięło i uśpiło całe przyrodzenie.

Po krótkiej chwili postać mieni się natury,  
Blade wśród meteorów zaiśniały chmury,  
Xiężyc wyszedł z obłoku, i gwiazdy zabłysły.  
Wszystko nowym uczuciem przeymuie me zmysły,  
Widma iakieś wśród ciemnych cyprysów się suną,  
Mogiły się bladawą przywdziewają luną,  
Znikomych tysiąc światel i lekkich postaci,  
Postszega wzrok zbląkany i znowu ie traci,

Bóstwo coraż już nową, jaśnieie postawą,  
 Zdaie się bydz Belloną, Palladą lub Sławą.  
 Już to nie iest ta postać, ponura, śmiertelna,  
 Ra i wrok groźnym blaskiem przyłbica iey dzielna.  
 Zdało mi się iż z głębi pogrobowych cieni,  
 Odbił się głos o uszy, i omdlał w przestrzeni.  
 Głos straszny, głos ponury, i głos przenikliwy,  
 Głos rycerzy poległych za oyczyste niwy:  
 W tych obłokach skupionych pośród zawieruchy,  
 Zdawały się przemawiać ziomków moich duchy.  
 Zdały się żądać pomsty za zniesione klęski,  
 Serce moje wzruszone przeymował duch mężki.  
 „Przysięgam trzykroć, rzekłem, przed gwiazdami temi,  
 Na bogów, na to wszystko, co świętém na ziemi....  
 Ten miecz hartowny piérwéy do pochwy nie wróci,  
 Póki dumy srogięgo tyrana nieskróci!  
 O duchy lubych ziomków wasza krew przelana,  
 Przez ten miecz, przez tę rękę, spadnie na tyrana!...  
 Uciszcie się, dziś... piérwéy niżli weydzie zorze,  
 Przed tym orężem, wrogi upadną w pokorze“...

Takimi dumaniem głęboko przeięty,  
 Gotowałem na wrogów, mój oręż zawzięty,  
 Duch iakiś nieznaiony, ogień we mnie niecił,  
 Groźny zapal z odwagą w mych oczach się świecił,  
 Jutro z cicha, mówilem los mój się rozstrzygnie,  
 Ta ręka, lub się skruszy, lub oyczyznę dzwignie,  
 Może też jutro, jutro, lubę przyjaciół,  
 Łzami będą wilżyły, me smutne popioły!...  
 Mnóstwem uczuć ściśnięty, choć na krótką chwilę,  
 Usnąłem pod cyprysem na zimney mogile.

Ale piorun złączony z potroionym grzmiotem,  
Skruszył wierzchołek drzewa, z okropnym łoskotem.  
Porywam się strwożony, alić w czarney chmurze,  
Postrzegam nad mą głową kupiące się burze.  
Wszystko na się okropną postawę przybiera,  
Wrzących gromów siedlisko, gore atmosfera.  
Chmura czarnych wyziewów pod niebiosa sięga.  
Jak straszna zawołałem, Jowiszu potęga!  
Któż ią pojąć a bardziey, któż wyrazić zdoła?  
Scichło nieco, spokoyność panuje do koła,  
Jaśnieie niebo, postać obleka ie wdzięczna,  
Zielenią się murawy: noc cicha, miesięczna...  
Tysiąc światów rzuconych z potężney prawicy,  
Połyska na przestrzeni co niema granicy.  
Tam synowie Tyndara, tam iest szereg błady  
Okręgów niezmiurzonych, tam mokre Hyaady...  
W tey chwili wielkość Boga stawia mi się w oczy,  
„Stwórco moc twoia, rzekłem, te ogromy toczy.  
Lecz w iak strasznych, w iak miłych obrazach wy-  
dana?“..

Grzmi niebo, wieie zefir, wszystko słuca pana.  
Tys rozsiał światy po tych sklepieniach ozdobnych,  
Tys osadził ie kroćmi ludzi mi podobnych.  
Co wyrzekłem? — podobnych? — ah szczęśliwszych  
pewnie,  
Pęt nie znaia — „Tu łzami zalalem się rzewnie....  
Sciśniony żalem błędny krok niosłem po lesie;  
W tém rózana Jutrzenka hasło wschodu niesie.

Ludwik SZPICNAGEL U, G. W.

EPIGRAMMATA.

*Życie ludzkie.*

Biédnyż stan tego człowieka!  
Jak ryba o lód się biie:  
Codziennie cierpi, narzeka,  
I zawsze dla intra żyje.

*Obiad literacki.*

Po co wpośrząd gości tłumu  
U Marka iedzą uczeni?  
Bo mu niestaie rozumu,  
A im pieczeni.

*Niewinność.*

Ot to cnota bezprzykładna!  
Stale od pokus się broni,  
Grzech przystępu nie ma do niej;  
Czemuz? — Bo strasznie szkaradna.

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych Dnia 27 miesiąca Sierpnia roku 1820.

X. Jan Kanty Chodanę Prof. Or. Cst. Kom. Cenz.